

# Wspomnienia z czasów okupacji niemieckiej

Przez pięć lat Niemcy gospodarowali w naszym kraju. Nie ma chyba w całej Polsce rodziny, która by nie została poruszona przez Niemców, ten barbarzyński naród. Tu zabrali kogoś za druty, tam aresztowali ojca i wywieźli do Oświęcimia, lub na Majdanek, a ilu niewinnych rozstrzelano. O wysiedleniach całych wiosek mówiono często, więc i my spodziewaliśmy się tego samego. Ale najpierw było cicho.

Aż nagle dnia 31 marca 1943 r. o świcie zapanowała straszliwa panika. Wyszliśmy z domu i chodziliśmy od domu do domu, budząc przerażonych ludzi i wyganając ich na podwórko. Ja miałam wtedy 9 lat, ale słysząc to wszystko co mówili starsi, okropnie bałam się tych Niemców. Tego właśnie dnia bardzo się zdziwiłam, że mamusia budzi mnie tak wcześnie. W pokoju było jeszcze ciemno. Tym zdołałam się zapytać o co chodzi, zobaczyłam, że koło łóżka stoi zandarm niemiecki. Zaraz domyśliłam się, że to pewnie coś złego. Mamusia karała mi się ubierać i powiedziała, że Niemcy wyganają nas z domu. Zaczęłam płakać i pośpiesznie ubierałam się.

Nie było czasu na pakowanie. Tak jak staliśmy wyruszyliśmy z domu, poganiani przez Niemców. Mamusia została na rękach małego braciśka, który miał dopiero rok. Pod figurą było już bardzo dużo ludzi. Niektórzy mieli z sobą konie, krowy, wozy, inni mieli tobołki na plecach, lub koszyki w ręku. Na górze stali Niemcy z karabinami maszynowymi i pilnie na nas patrzyli, aby ktoś nie uciekł. Droga jeździły auta w jedną i w drugą stronę. To pewnie Niemcy zabierali co wartościowsze rzeczy. Tak staliśmy kilka godzin i rozmyślaliśmy co z nami będzie. Było mi bardzo zimno, nie wiem czy to tak było naprawdę, czy tylko ze strachu. Nagle zrobił się ruch między ludźmi. To Niemcy kazali mężczyznom wyjść na drogę i ustawić się trójkami.

Jaka to była straszna chwila, nie potrafię opisać. Wszystkie dzieci powzęły głośno płakać. Ojcowie zegnali się z rodzinami i odchodzili z tą myślą, że już może nigdy ich nie zobaczą. Razem z innymi poszedł i mój tataś. Nagle okropna myśl przyszła mi do głowy; co to będzie, gdy Niemcy zabiorą nam mamusię, a my zostaniemy same. Przytulłam się do mamusi, trzymałam w ręce medalik M. B. i modliłam się cichutko, żeby chociaż mamusia z nami została. Postanowiłam sobie, że nie dam się rozdzielić, wolę, żeby mnie Niemcy zabili.

62 201

Naagle zandarmi kazali wszystkim szykować się do drogi, i pognali nas do Zwierzynca. Jak przechodziliśmy koło figury, wszyscy przyklekali i żegnali się, prosząc Boga, aby ich miał w swej św. opiece. Gdy byliśmy już blisko Zwierzynca, zobaczyliśmy kłęby czarnego dymu nad naszą wioską. Trudno opisać jaki lament i jaki slychac było wśród tłumy. Tam udało się uciec z szeregu i schronić na poecie, zwolnili nam także tatusia, jako pracownika gminy. Reszta ludzi umieszcili za drutami.

Wiele jeszcze podobnych wspomnień można by opisać. Dziś gdy mamy wolną Polskę cieszymy się, że są to tylko wspomnienia strasznych przeżyć, które już nigdy się nie powtórzą.

Janina Paczesna  
ucz. klasy VI szkoły powszechnej  
w Zwierzynca.